



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Działalność kolekcjonerska i bibliofilska przedstawicieli arystokracji i ziemiaństwa polskiego przełomu XVIII i XIX wieku : Działyńscy, Dzieduszyccy, Baworowscy

**Author:** Jerzy Reizes-Dzieduszycki

**Citation style:** Reizes-Dzieduszycki Jerzy. (2017). Działalność kolekcjonerska i bibliofilska przedstawicieli arystokracji i ziemiaństwa polskiego przełomu XVIII i XIX wieku : Działyńscy, Dzieduszyccy, Baworowscy. W: T. Wilkoń (red.), "O etosie książki : studia z dziejów bibliotek i kultury czytelniczej" (S. 258-269). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



JERZY REIZES-DZIEDUSZYCKI

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## Działalność kolekcjonerska i bibliofilska przedstawicieli arystokracji i ziemiaństwa polskiego przełomu XVIII i XIX wieku Działyńscy, Dzieduszyccy, Baworowscy

Schyłek XVIII wieku na ziemiach polskich przyniósł ostateczny upadek I Rzeczypospolitej, którego nie zdołały odwrócić próby reform podejmowane przez stronnictwo patriotyczne skupione wokół Konstytucji 3 maja, ani następnie kolejne zrywy narodowowyzwoleńcze. Społeczeństwo polskie zostało rozdarte pomiędzy absolutystyczne mocarstwa feudalne reprezentujące zróżnicowane odcienie monarchii oświeconej, aby następnie uczestniczyć w procesach postępującej demokratyzacji systemu społeczno-politycznego i kulturalnego państw<sup>1</sup>. Odtąd przez ponad sto dwadzieścia lat obywatele dawnej Rzeczypospolitej byli poddawani wpływowi lokalnych systemów kultury, determinowanych przez istniejący model sprawowania władzy, administrację i sądownictwo, obowiązującą religię państwową, organizacje oświaty i nauki, a nade wszystko tradycję i język. Zaowocowało to stopniowym wykreowaniem nowego, bardziej nowoczesnego społeczeństwa, stanowiącego jeden z elementów składowych monarchii wielonarodowych. Czynnikiem spajającym, poza językiem, poczuciem wspólnoty narodowej i historycznej, było poczucie tożsamości kulturowej wypływającej z tradycji szlacheckich przejętych w procesie internalizacji przez pozostałe klasy społeczne. Te wzory kultury zostały utrwalone w późniejszej fascynacji romantyzmem i stworzyły fundament nowoczesnej kultury narodowej. Tradycje kultury staropolskiej przetrwały bowiem modernizacyjne wpływy oświeceniowe, a następnie okres napoleoński,

---

<sup>1</sup> Por. m.in. J. BARDACH, B. LEŚNODORSKI, M. PIETRZAK: *Historia państwa i prawa polskiego*. Warszawa 1985, s. 309–312 i nast.

i stały się na ziemiach polskich nośnikiem treści patriotycznych, czynnikiem istotnym dla odzyskania suwerenności państwowej.

Składowe kultury staropolskiej legły u podstaw tożsamości krystalizującej się stopniowo nowej warstwy społecznej, inteligencji, której najliczniejszą część stanowili ludzie wywodzący się z drobnej szlachty, szczególnie w Królestwie Polskim na skutek represji popowstaniowych wypychani poza nawiasy stanu szlacheckiego. Przez cały XIX wiek jej niezmiernie ważnym składnikiem byli przedstawiciele dawnych rodów magnackich i wielkoziemiańskich, którzy doskonale zaadaptowali się do feudalnego w treści ustawodawstwa państw zaborczych, a dzięki posiadaniu majątkowi oraz tradycjom rodzinnym mogli zająć uprzywilejowane miejsce w ich strukturze społecznej. Uzyskiwali na mocy prawa potwierdzenie posiadanych tytułów lub – co było znacznie częstsze – nadanie tytułów arystokratycznych, a w konsekwencji określonych przywilejów i praw obywatelskich. Uczestniczyli w życiu politycznym państw zaborczych proporcjonalnie do stopnia demokratyzacji systemu politycznego, jednak w warunkach monarchii absolutystycznych nie mogli uzyskać dawnego znaczenia i wpływów. Nawet w okresie późniejszym na terenie Galicji, w nadzwyczaj sprzyjających warunkach autonomii, tylko nieliczni Polacy, pochodzący najczęściej z rodzin magnackich, zdobywali bardziej znaczące miejsca we władzach administracyjnych<sup>2</sup>.

Rodziny z tego kręgu przez cały XIX wiek były żywym przypomnieniem dawnej wielkości I Rzeczypospolitej i kultywowały tradycje, kulturę i obyczaje staropolskie, co wyrażało się nie tylko w okazjonalnym noszeniu strojów szlacheckich, ale też, co ważniejsze, w używaniu na co dzień języka polskiego oraz we wspieraniu wszelkich inicjatyw społecznych, naukowych i kulturalnych mających na celu ocalenie zabytków polskiej kultury materialnej i duchowej dla przyszłych pokoleń. Ukształtował się w tych latach dychotomiczny, acz nie przeciwstawny wewnętrznie model kultury, której treścią i głównym celem było doprowadzenie do restauracji państwowości polskiej. Część społeczeństwa wybierała zrywy narodowyzwoleńcze, prowadzenie działań konspiracyjnych i walki zbrojnej z systemem państw zaborczych, podczas gdy pozostali, nie mniej liczni, upatrywali swój obywatelski obowiązek w pracy społecznej zmierzającej do podwyższenia poziomu oświaty i życia współobywateli. Ten drugi model, który dziś moglibyśmy nazwać pozytywistycznym, istniał znacznie wcześniej, niż na ogół się przyjmuje, a hasła pracy organicznej realizowali patriotycznie nastawieni przedstawiciele

---

<sup>2</sup> Pośród polskich namiestników Królestwa Galicji i Lodomerii znaleźli się między innymi: Agenor Romuald Onufry hr. Gołuchowski (pełniący tę funkcję trzykrotnie), Andrzej Kazimierz hr. Potocki (dwukrotnie) oraz Alfred Józef hr. Potocki i Kazimierz Feliks hr. Badeni, którzy byli też premierami Austrii, jak również przedstawiciele nauki – Leon hr. Piniński i Michał Bobrzyński. Szerz. zob. I. IHNATOWICZ, A. BIERNAT: *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*. Warszawa 2003, s. 388.

arystokracji i ziemiaństwa. Członkowie rodzin Ossolińskich, Działyńskich, Czartoryskich, Zamoyskich, Krasińskich, Lubomirskich, Dzieduszyckich, Pawlikowskich, Baworowskich i wielu innych, poświęcając własne majątki na cele społeczne, kontynuowali konsekwentną pracę nad ocaleniem zabytków polskiej historii i kultury. Łącząc własne zainteresowania naukowe i kulturalne z celami społecznymi i patriotycznymi, a często – jak na przykład Tytus hr. Działyński (1796–1861) – także osobiście uczestnicząc w walkach zbrojnych powstania listopadowego, najznamiętsi spośród nich stawali się uznawanymi przez całe społeczeństwo autorytetami moralnymi, mecenasami nauki i kultury, animatorami życia gospodarczego<sup>3</sup>.

Znamienne jest to, że podobnego rodzaju wzory kultury polskiej czasów rozbiorowych występowały na obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej niezależnie od zaboru i były dziedziczone z pokolenia na pokolenie. Rodzinne archiwa i księgozbiory tematycznie związane z historią i literaturą polską, zbiory numizmatyczne, kolekcje zabytkowej ceramiki i porcelany, mebli, obrazów i broni przekazywano na cele publiczne, tworząc instytucje nauki i kultury polskiej. Kolekcjonerstwo różnego typu dóbr kultury, w tym zbiorów bibliotecznych, od najdawniejszych czasów należało do działalności nobilitującej. Archiwa i biblioteki kościelne i dworskie instytucjonalizowały się w czasach ukształtowanego państwa feudalnego jako stały element systemu administracji i zarządzania, na wzór bibliotek antycznych. W XVIII wiecznej Polsce, ze względu na historyczne uwarunkowania oraz tragiczne koleje losów kraju, biblioteki dworskie nie przekształciły się w księżnicę narodową, jak to działo się w krajach zachodnich. Księgozbiory ostatnich Jagiellonów, Wazów, Jana III Sobieskiego i Wettinów, a także kolekcja będąca dziełem braci Załuskich zostały zagrabione na skutek wojen i grabieży dokonywanej przez obce mocarstwa, emigracji ich właścicieli lub rozproszone w drodze postępowania spadkowego. Traktowano je często jako jeden ze składników majątku ruchomego,

---

<sup>3</sup> Właśc. Adam Tytus hr. Działyński, wziął czynny udział w powstaniu listopadowym, jako podporucznik służył w 2. Pułku Strzelców Konnych, a następnie został adiutantem gen. Jana Zygmunta Skrzynieckiego, odznaczony orderem *Virtuti Militari*. Za udział w powstaniu został obłożony karą konfiskaty majątku i skazany na śmierć. Po okresie wygnania, spędzonym we Francji oraz Galicji, na mocy amnestii powrócił do rodzinnych posiadłości, których zwrot uzyskał na drodze sądowej. Kolejne lata poświęcił pracy naukowej i gromadzeniu, wzorem braci Załuskich i Tadeusza Czackiego, biblioteki naukowej o profilu humanistycznym oraz kolekcji zabytków piśmienniczych, a także zarządzaniu rodzinnymi dobrami oraz służbie publicznej na rzecz reprezentowania polskich interesów w lokalnym sejmie, a następnie – parlamencie niemieckim w Erfurcie. W okresie wiosny ludów ponownie działał w konspiracji i organizował polskie jednostki wojskowe w Poznańskim, w wyniku czego był więziony w twierdzy poznańskiej. Założyciel biblioteki w Kórniku. Zob. m.in.: *Słownik pracowników książki polskiej*. Red. I. TREICHEL. Warszawa–Łódź 1972, s. 192–193 i nast.; *Encyklopedia powszechna*. T. 7: *Den.–Eck*. [Oprac.], nakład i druk S. ORGELBRAND. Warszawa 1861, s. 868–871; *Polski Słownik Biograficzny*. T. 6: *Dunin Rodryg – Firlej Henryk*. [Red. gł. W. KONOPCZYŃSKI]. Warszawa 1948, s. 77–78.

kolejne więc znakomite księgozbiory, bez statusu autonomiczności i zabezpieczenia materialnego, przestawały istnieć wraz ze śmiercią swych twórców.

W Polsce rozbiorowej mecenat naukowy, kulturalny i społeczny spoczął głównie na barkach postępowej magnaterii i ziemiaństwa, jako na warstwie posiadającej odpowiednie zaplecze ekonomiczne. Te inicjatywy były skierowane głównie do przedstawicieli środowisk polskich, choć w wielu przypadkach także do bardziej upośledzonych grup społecznych i narodowościowych. Fundowano zatem biblioteki i muzea oraz galerie malarstwa, a także budowano szkoły wiejskie i zawodowe dla dzieci i młodzieży pochodzących z mniej zamożnych środowisk, finansowano stypendia dla zdolnej i ubogiej młodzieży akademickiej, a w czasach kryzysu zakładano „ochronki” i „biedne kuchnie”, ośrodki opieki dla ludzi chorych i niedołączonych, znajdujących się w trudnej sytuacji socjalnej. Działalność charytatywna była traktowana jako jeden z obowiązków moralnych, a często także element racjonalnego gospodarowania majątkiem.

Ważne miejsce wśród tak wielu podejmowanych inicjatyw społecznych zajmowało bibliofilstwo i kolekcjonerstwo. Działalność kolekcjonerska nie była niczym nadzwyczajnym w kulturze staropolskiej. Od najdawniejszych czasów gromadzono cenne przedmioty, najpierw w celach tezauryzacyjnych, a następnie dla dodania sobie i rodowi znaczenia w oczach współczesnych i potomnych. Do legendy weszły takie postaci jak, już wspomniany, Tytus hr. Działyński, powstaniec i polityk, a nade wszystko uczony i wydawca źródeł historycznych, skazany na śmierć za udział w powstaniu listopadowym, który w swoim Kórniku ufundował księgozbiór o znaczeniu narodowym, jego syn – Jan Kanty, a także wnuk – Władysław hr. Zamojski, fundator Zakładów Kórnickich. Podobne wielopokoleniowe zaangażowanie się w działalność kolekcjonerską i mecenat naukowy i kulturalny możemy obserwować na przykładzie rodów Pawlikowskich i Dzieduszyckich, przy czym, co znamienne, wszystkie wymienione rodziny były spokrewnione i bardzo blisko z sobą współpracowały<sup>4</sup>.

---

<sup>4</sup> Działalność wymienionych osób oraz historia ich bibliotek, tak istotna dla historii kultury polskiej, stała się współcześnie przedmiotem niewspółmiernie małej liczby publikacji. Można tu wymienić na przykład pozycje: K. KAROLCZAK: *Dzieduszyccy. Linia poturzycko-zarzecka*. Kraków 2001; B. i M. KOSMANOWIE: *Tytus Działyński i jego dzieło. 150 lat Biblioteki Kórnickiej*. Wrocław 1978; R. MARCINIAK, A. MĘŻYŃSKI: *Polskie biblioteki wielkoziemiańskie (rodowe, ordynackie i fundacyjne) w okresie zaborów. Stan badań i postulaty badawcze*. Cz. 1. „Studia o Książce” 1985, t. 15, s. 191–210; EIDEM: *Polskie biblioteki wielkoziemiańskie (rodowe, ordynackie i fundacyjne) w okresie zaborów*. Cz. 2. „Studia o Książce” 1985, t. 16, s. 256; A. MĘŻYŃSKI: *Wartości źródłowe badań księgoznawczych wielkoziemiańskich bibliotek XIX-wiecznych. Komunikat*. „Studia o Książce” 1985, t. 15, s. 144–147; IDEM: *Jan Działyński (1829–1880). Ostatni z rodu*. Kórnik 2002; S.K. POTOCKI, B. WYSOCKA: *Tytus Działyński (1796–1861)*. Kórnik 2002; J. SZOCKI: *Księgozbiór Wiktora Baworowskiego – lwowskiego kolekcjonera i fundatora biblioteki*. W: *Lwów. Miasto – społeczeństwo – kultura*. T. 2. Red. H.W. ŻALIŃSKI, K. KAROLCZAK. Kraków 1998, s. 447–455.

Tytus hr. Działyński, któremu w dużej mierze został poświęcony artykuł, zajmuje wyjątkowe miejsce w historii kultury i nauki polskiej. Syn Ksawerego hr. Działyńskiego, senatora Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, oraz Justyny z Dzieduszyckich (siostry Józefa K. Dzieduszyckiego, twórcy Biblioteki Poturzyckiej<sup>5</sup>), podobnie jak wielu ówczesnych arystokratów, początkowy etap nauki odebrał w domu rodzinnym, aby następnie kontynuować studia w zakresie nauk humanistycznych w Berlinie i Paryżu, a później – politechnicznych w Pradze. Zgodnie ze wspomnieniami córki, Anny hr. Potockiej, miał nawet „zdać egzamin na profesora matematyki”<sup>6</sup>. Dzięki temu nadał swoim zainteresowaniom niezwykle szeroki zakres i umiejętnie łączył pasje naukowe i kolekcjonerskie z rozległą wiedzą w zakresie administracji i zarządzania swoimi dobrami. Po powrocie do kraju, pod istotnym wpływem *Historii literatury polskiej* Feliksa Bentkowskiego, zajął się porządkowaniem rodzinnego księgozbioru i archiwum w Konarzewie, co obudziło w nim zainteresowanie źródłami historycznymi. Z tego okresu datuje się pasja kolekcjonowania rękopisów i starodruków, towarzysząca Działyńskiemu do końca życia. Ponieważ Konarzewo, jako wiano Pauliny z Działyńskich Dzieduszyckiej, jego siostry, która wyszła za mąż za Józefa K. Dzieduszyckiego, powróciło do Dzieduszyckich, od 1826 roku rezydował w odziedziczonym Kórniku, gdzie przebudował zamek, a następnie utworzył jedną z najbogatszych polskich bibliotek naukowych. Jako jeden z nielicznych arystokratów uczestniczył z bronią w rękę w powstaniu listopadowym, w którym służył jako podporucznik 2. Pułku Strzelców Konnych, a także adiutant gen. Jana Zygmunta Skrzyneckiego. Według wspomnień córki, Działyński w 1829 roku wziął udział w spisku koronacyjnym,

<sup>5</sup> Józef Kalasanty hr. Dzieduszycki (1776–1847), ojciec Włodzimierza, twórca Biblioteki Poturzyckiej, żołnierz i ziemianin, a nade wszystko bibliofil i kolekcjoner, mecenas nauki i kultury. Kolekcja biblioteczna Dzieduszyckiego stanowiła rezultat zbierackiej pasji oraz egzemplifikację jego czytelniczych zainteresowań, potrzeb i ambicji. Bez wątpienia to właśnie pasja tego człowieka, patrioty i doskonałego gospodarza, który nie szczędząc kosztów, skompletował cenny księgozbiór, legła u podstaw powstania bogatej kolekcji bibliotecznej. Jej twórca, jako jeden z pierwszych wśród polskich arystokratów, podjął inicjatywę utworzenia biblioteki rodowej na potrzeby swojej rodziny oraz kręgu najbliższych przyjaciół i współpracowników. O dwadzieścia lat starszy od swojego siostrzeńca, a zarazem szwagra Tytusa Działyńskiego dzielił z nim zainteresowania zbierackie i kolekcjonerskie, zwłaszcza bibliofilskie, być może w jakimś stopniu ukierunkowując działalność późniejszego twórcy Biblioteki Kórnickiej, który swoje dzieło podjął dopiero w 1826 roku. W tym zakresie należy podkreślić znaczenie utworzenia cennego zbioru poturzyckiego dla środowiska naukowego i kulturalnego Lwowa i całej Galicji. Wydaje się, że jak dotąd mało uwagi poświęcono Józefowi K. Dzieduszyckiemu jako rzeczywistemu twórcy Biblioteki Poturzyckiej; najczęściej na pierwszy plan była wysuwana, i zapewne słusznie, postać jego syna – Włodzimierza, ale trzeba pamiętać, że dla Włodzimierza, szczególnie po 1863 roku, kolekcjonowanie książek nie było celem samym w sobie. Biblioteka stanowiła dla niego, jako amatora nauki przyrodniczych, a szczególnie ornitologa, niezbędne zaplecze badawcze.

<sup>6</sup> A. POTOCKA: *Mój pamiętnik*. Kraków 1927, s. 21.

mającym na celu zgładzenie rodziny cara Mikołaja I w Warszawie<sup>7</sup>. Jego sprzeciw wobec planów zgładzenia cara wraz z rodziną miał zapobiec przelewowi krwi, a całe wydarzenie stało się kanwą fabuły *Kordiana* Juliusza Słowackiego<sup>8</sup>.

Niezmiernie ważnym aspektem działalności Działyńskiego było wydawanie od 1829 roku źródeł historycznych do historii Polski. Przypomnijmy, że należały do nich tak fundamentalne opracowania, jak *Statut litewski*, *Acta Tomicianiana*, *Źródło pisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego* i inne. Działyński był także animatorem życia naukowego i gospodarczego Wielkiego Księstwa Poznańskiego, brał udział w tworzeniu organizacji społecznych aktywizujących życie naukowe i kulturalne wielkopolski – Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Towarzystwa Przyjaciół Rolnictwa, Przemysłu i Oświaty. Działal na rzecz utworzenia uniwersytetu w Poznaniu, jedną z sal swojego poznańskiego pałacu przeznaczył na publiczne odczyty z różnych dziedzin. Zakładał także poznańskie Towarzystwo Przemysłowe. W Kórniku utworzył znany park, w którym aklimatyzował wiele gatunków drzew i krzewów. Planował założenie w Kórniku uczelni rolniczej<sup>9</sup>.

Tytus hr. Działyński jako zapalony kolekcjoner i bibliofil nie traktował zbierania książek jako celu samego w sobie. Postępował zgodnie z maksymą zapisaną w encyklopedii Orgelbranda: „Bibliofil [...] może więc być brany tylko w korzystnym znaczeniu. Tak też nazywają tego, który miłuje książki, za to, co w nich się zawiera, nie zaś dla ich powierzchowności, który przede wszystkim wyszukuje dobrych wydań, ceni poprawne oraz rzadkie i dobre drukowane, tego wreszcie, który rozumnie kocha się w książkach”<sup>10</sup>. Zbierał głównie zabytki piśmiennictwa polskiego i dokumenty dotyczące polskiej historii, rękopisy i dyplomy, autografy arcydzieł literatury polskiej. Podczas wieloletniej aktywności kolekcjonerskiej współpracował z wieloma uznanymi bibliofilami, uczonymi prowadzącymi badania naukowe. Podejmując prace nad edycją źródeł, nawiązał współpracę z tak wybitnymi uczonymi i bibliotekarzami, jak Józef Muczkowski (1795–1858)<sup>11</sup>, Kajetan Wincenty Kielisiński (1808–1849)<sup>12</sup>, Zygmunt Celichowski i inni.

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> J. SŁOWACKI: *Kordian. Część pierwsza trylogii. Spisek koronacyjny*. Paryż 1834.

<sup>9</sup> *Słownik pracowników książki polskiej...* s. 192–193 i nast.; zob. też: *Encyklopedia powszechna*. T. 7..., s. 868–871; *Polski Słownik Biograficzny*. T. 6..., s. 77–78.

<sup>10</sup> *Encyklopedia powszechna*. T. 7..., s. 436, 868–871.

<sup>11</sup> Józef Muczkowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, bibliotekarz i bibliograf, w młodości żołnierz wojsk Księstwa Warszawskiego, nauczyciel Józefa Łozińskiego, kustosa Biblioteki Poturzyckiej. „Tygodnik Ilustrowany” 1861, t. 4, nr 109, s. 153–154.

<sup>12</sup> Kajetan Wincenty Kielisiński (1808–1849), utalentowany rysownik i długoletni bibliotekarz Gwalberta Pawlikowskiego w Medyce oraz Tytusa Działyńskiego w Kórniku, powstaniec roku 1831 oraz uczestnik powstania wielkopolskiego w 1848 roku, autor licznych albumów oraz prac graficznych.

Nie znalazł się wśród nich Wiktor hr. Baworowski (1826–1894)<sup>13</sup>, poeta i tłumacz dzieł Byrona i Hugo, a nade wszystko kolekcjoner i bibliofil, fundator Biblioteki Baworowskich<sup>14</sup>, który był jednym z bardziej znanych mecenasów Galicji, a jego działalność obejmowała nie tylko ziemie dawnej Rzeczypospolitej, lecz także obszar prawie całej Europy. Od lat czterdziestych związany ze Lwowem tutaj podjął studia uniwersyteckie, pod wpływem Jana Nepomucena Kamińskiego zainteresował się językiem i literaturą polską. Krótką karierę urzędniczą w namiestnictwie przerwał na rzecz twórczości literackiej oraz przekładów z literatury angielskiej i francuskiej. Ambicją Baworowskiego było ufundowanie – na wzór Ossolineum – biblioteki oraz muzeum imienia Baworowskich. Około 1850 roku, przy pomocy Aleksandra Batowskiego (1799–1862), który później przekazał swoją kolekcję rękopisów i dokumentów, tzw. bibliotekę odnowską, na rzecz Biblioteki, przystąpił do kompletowania księgozbioru o charakterze humanistycznym, tematycznie związanego z polską historią i literaturą. Nie szczędząc środków, przeprowadzał liczne zakupy w kraju i za granicą całych kolekcji książek i rękopisów, rzadkich wydań i autografów znanych twórców literatury polskiej. Księgozbiór oraz zbiory zabytków i dzieł sztuki gromadził początkowo w Myszkowicach, wiejskiej posiadłości pod Tarnopolem, aby w 1877 roku przenieść je do Lwowa i umieścić w pałacu Baworowskich, wcześniej znanym jako Arsenał Sieniawskich. Do Biblioteki włączono między innymi bibliotekę Stadnickich ze Żmigrodu, zbiory Ambrożego Grabowskiego, cenną kolekcję starodruków polskich i druków tematycznie z nią związanych Zygmunta hr. Czarneckiego z Wielkopolski<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Zob. m.in.: E. CHWALEWIK: *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*. T. 1. Warszawa 1926, s. 376–379; *Słownik pracowników książki polskiej...*, s. 46–47.

<sup>14</sup> Biblioteka Baworowskich, usytuowana w pałacu Baworowskich we Lwowie (d. Arsenał Sieniawskich), ówczesnie przy ulicy Baworowskich 2, była jedną z największych i najcenniejszych polskich prywatnych kolekcji bibliotecznych. Utworzona przez Wiktora hr. Baworowskiego około 1857 roku obejmowała cenne zabytki typograficzne i materiały historyczne w książkach i rękopisach. Liczyła do 40 000 książek drukowanych, 1254 rękopiśmiennych oraz 30 inkunabułów, a w jej zbiorach znajdowały się między innymi korespondencja i autografy Juliana Ursyna Niemcewicza, Jana Śniadeckiego, Aleksandra hr. Fredry i Stanisława Konarskiego. Biblioteka Baworowskich była ważnym warsztatem pracy dla polonistów i historyków. W salach biblioteki zgromadzono wiele starych stylowych mebli z XVII i XVIII wieku, starą broń, porcelanę, zegary, monety i medale. Z biblioteką połączona była dość duża galeria obrazów, obejmująca blisko 300 dzieł malarzy polskich, włoskich, niderlandzkich i niemieckich mistrzów z XVI–XVIII wieku oraz około 11 000 sztychów i rysunków. Po tragicznej śmierci fundatora, zgodnie z testamentem, na rzecz Biblioteki został przekazany majątek, 5000 hektarów ziemi, który miał zapewnić jej dalsze funkcjonowanie. Zob.: *Encyklopedia powszechna*. T. 3: *B.–Bol.* [Oprac.], nakład i druk S. ORGELBRAND. Warszawa 1860, s. 458–466; *Polski Słownik Biograficzny*. T. 6..., s. 77–78; *Encyklopedia wiedzy o książce*. Red. A. BIRKENMAJER, B. KOCOWSKI, S. PAZYRA. Wrocław 1971, s. 218.

<sup>15</sup> *Polski Słownik Biograficzny*. T. 1: *Abakanowicz Abdank Bruno – Beynart Wojciech*. [Red. gł. W. KONOPCZYŃSKI]. Kraków 1935, s. 368–370; na temat księgozbioru szerz. zob. J. SZOCKI: *Księgozbiór Wiktora Baworowskiego...*



Baworowski był człowiekiem ambitnym i dysponował ogromnymi środkami finansowymi, lecz jego zamiłowanie do kolekcjonowania dzieł sztuki oraz kompletowania biblioteki przybrało z czasem niepokojący, obsesyjny charakter, znany był przy tym ze swojej oszczędności, która z czasem przekształciła się w skąpstwo. Przekonany o swoim posłannictwie, nie bacząc na wiele kwestii, zmierzał do celu nadrzędnego, jakim było szybkie powiększenie księgozbioru. Kolekcja Baworowskiego powstawała stosunkowo późno, w tym czasie Tytus hr. Działyński w Wielkopolsce czy Józef K. Dzieduszycki i Mieczysław Pawlikowski z Medyki w Galicji mieli już znane i cenione zbiory książek oraz dzieł sztuki i zabytków historycznych. Jedynym sposobem nadrobienia dystansu dzielącego przyszlą Bibliotekę Baworowskich od wcześniej utworzonych księgozbiorów było nabywanie już istniejących i wysoko ocenianych w środowisku bibliofilskim kolekcji. Baworowski starał się więc kupować tego typu kolekcje, najchętniej w drodze bezpośrednich rozmów z właścicielami bądź ich spadkobiercami. Był doskonale zorientowany w stanie księgozbiorów prywatnych w Galicji, korzystał przy tym z informacji pochodzących od księgarzy oraz antykwariuszy świetnie znających aktualną ofertę rynkową. Jego korespondencja z Tytusem hr. Działyńskim rzuca nieco światła na stosunki w środowisku dziewiętnastowiecznych polskich bibliofilów i kolekcjonerów, a szczególnie – metody stosowane przez Baworowskiego w pozyskiwaniu egzemplarzy do tworzonej księżnicy. W tym kontekście wydaje się, że zapalony bibliofil nie przebierał w środkach, aby zdobyć upragnioną kolekcję, nie był zresztą w tym odosobniony, wszak opowieści o szlachetnie urodzonych „książkołapach”, jak nazywano między innymi Tadeusza Czackiego, nie pozostawiają wielu wątpliwości, jeśli chodzi o etyczną stronę podejmowanych działań<sup>16</sup>.

Baworowski kupował duże kolekcje po możliwie niskiej cenie, aby następnie, po wyodrębnieniu najcenniejszych części, resztę przeznaczyć na wymianę lub sprzedaż. Starał się działać w porozumieniu z pozostałymi zainteresowanymi określonym księgozbiorem, aby maksymalnie obniżyć żądaną cenę. Jednocześnie usiłował nakłonić właściciela zbioru, aby w przypadku poczynienia wstępnych ustaleń z innym potencjalnym nabywcą pozostawił mu pierwszeństwo w zakupie kolekcji. Chodziło zatem o rodzaj zmowy w celu zminimalizowania negocjowanej ceny zakupu kosztem właściciela kolekcji. Przykładem tego procederu była sprawa znanego w Galicji księgozbioru Jana Januszowskiego, komornika sądowego, którego Tytus hr. Działyński odwiedzał podczas swego pobytu w Galicji w 1832 roku, przebywając tam po upadku powstania listopadowego<sup>17</sup>. Biblioteka Januszowskiego, której część stanowił zbiór Józefa hr. Borkowskiego, liczyła co najmniej 841 jednostek bibliograficznych i zawierała liczne cymelia, spośród których 18 dokumentów

<sup>16</sup> B. i M. KOSMANOWIE: *Tytus Działyński...*, s. 16.

<sup>17</sup> List Jana Januszowskiego do Tytusa Działyńskiego z 13 lutego 1855 r., datowany we Lwowie. Biblioteka Kórnicka PAN. BK 7439 (Mf. 6701).

rękopiśmiennych oraz 120 starodruków miało stać się przedmiotem transakcji. Kolekcjoner wyraził życzenie, aby po jego śmierci zbiory nie zostały rozproszone: „aby Biblioteczka moja, którą z usilnością przez lat 36 zbierałem, po śmierci mojej w niebyt nie obróciła [...] postanowiłem te książki, które by dla Córki mojej bez użytku były, sprzedać”. Proponował zatem:

W spisie tym jest wprawdzie dużo dzieł, których duplikaty w Kórniku będą, ależ i temu zaradzić łatwo będzie można, gdyż po uzbieraniu ich więcej, podobnie jak duplikaty Biblioteki Puławskiej przez licytację się dadzą, lub też może kiedy na wsparcie Biblioteki Narodowej jak grosz wdowi posłużą<sup>18</sup>.

Baworowski był zainteresowany tylko książkami dotyczącymi tematycznie Polski, w związku z czym starał się o zakup częściowy, co z kolei Januszowskiemu, który chciał zachowania całości kolekcji, nie odpowiadało. Także propozycja Tytusa hr. Działyńskiego, który przyjął argumenty Januszowskiego i widział rozwiązanie problemu w wymianie zbędnej części kolekcji, nie przypadła Baworowskiemu do gustu<sup>19</sup>. Ponadto suma 300 dukatów, którą za swoją kolekcję żądał właściciel, była stosunkowo wysoka. Ponieważ Januszowski, będąc w kontakcie z Batowskim, prowadził rozmowy z trzema potencjalnymi kontrahentami z Galicji: samym Baworowskim, Włodzimierzem Dzieduszyckim oraz Stanisławem Potockim, konkurencja ze strony Działyńskiego mogła przeszkodzić w nabyciu zbiorów. W tej sytuacji Baworowski podjął próbę porozumienia się z Działyńskim w celu zapobieżenia niewygodnej dla siebie transakcji. W liście z marca 1855 roku – a więc późniejszym od wcześniej przywołanego listu Januszowskiego, w którym uprzedził on Działyńskiego o nieetycznych działaniach Baworowskiego<sup>20</sup> – pisał:

Pan Hrabia jako właściciel tak znakomitego i dużego księgozbioru [nie znalazłby – J.R.D.] u Januszowskiego nic takiego, co by Księgozbiworowi Kórnickiemu nie do-stawało. Otóż abyśmy sobie w tym interesie nie przeszkadzali wzajemnie, śmiem także hrabiego uniżenie upraszać, aby mnie o swoich zamiarach oznajmić raczył<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> Ibidem. Do listu dołączono szczegółowy wykaz dokumentów będących przedmiotem per-traktacji. Wydaje się, że kolekcja rękopisów miała charakter dość przypadkowy, do ciekawszych należą autografy Jana III Sobieskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego, Hugona Kołłątaja i Ignacego Krasickiego. Wśród starodruków wyróżniały się książki w języku greckim i łacińskim z przełomu XVI i XVII wieku.

<sup>19</sup> List Wiktora Baworowskiego do Tytusa Działyńskiego z 24 marca 1855. Biblioteka Kórnicka PAN. BK 7439 (Mf. 6701).

<sup>20</sup> „P. Hr. Baworowski żądał ode mnie, że jeśliby JWP Hrabia Dobry odpowiedział i do zgody przyszło, żeby on miał pierwszeństwo, oświadczyłem Mu na to – iżby to było podłością z mojej strony, i że tego na żaden sposób uczynić nie mogę”. Ibidem.

<sup>21</sup> List Wiktora Baworowskiego do Tytusa Działyńskiego z 3 marca 1855. Biblioteka Kórnicka PAN. BK 7439 (Mf. 6701).

W listach Baworowskiego do Działyńskiego odnajdujemy także świadectwo ich wzajemnego konkurowania o szczególnie cenne pojedyncze dokumenty oraz kolejny przykład metod stosowanych w tym zakresie. Dowodem może być sprawa zwrotu rękopisu Tadeusza Kościuszki, który Działyński pożyczył od pochodzącego ze Lwowa ziemianina Wiktora Obniskiego w celach wydawniczych<sup>22</sup>. Ponieważ przedstawione okoliczności zakupu księgozbioru Januszowskiego doprowadziły najpewniej do napiętych relacji pomiędzy obu kolekcjonerami lub stały się ich składową, współpraca obu bibliotek nie układała się dobrze. W kolejnym liście, z 9 lipca 1855 roku, Baworowski zwracał się z prośbą o wykaz dubletów Biblioteki Kórnickiej w celu wymiany bądź zakupu części z nich, którą pozostawiono bez odpowiedzi<sup>23</sup>. Czy stało się tak rzeczywiście ze względu na śmierć kórnickiego bibliotekarza, Kielisińskiego – zmarł wszak w 1849 roku – czy też było to zamierzone działanie właściciela Biblioteki Kórnickiej, trudno obecnie przesądzać, nie mniej widoczny jest brak oznak chęci współpracy w tym zakresie. Remedium na rozwiązanie problemu mógł stać się podstęp ze strony Baworowskiego, który wiedząc o zainteresowaniu Działyńskiego wspomnianym autografem, zakupił go, a następnie zaproponował odstąpienie dokumentu właścicielowi Kórnicka za sumę 100 dukatów – a więc trzecią część ogólnej kwoty, jakiej Januszowski zażądał za cały swój księgozbiór – lub za równowartość w wydawnictwach kórnickich bądź dubletach znajdujących się na stanie biblioteki. Znamienne, że Baworowski nie nalegał na zwrot dokumentu, wręcz przeciwnie:

Ponownie przez tak długą zwłokę w odpowiedzi na mój list z marką zwrotną posłany, dajesz mi JW Pan do zrozumienia, że trudno mu przychodzi rozstać się z autografem Kościuszki [...] uznaję że Mu głównie chodzi o posiadanie one-go, muszę się rad nie rad zdecydować zostawić go u JW Pana, a to szczególnie z przyczyny, że w tak szacownym znajduje się zbiorze [...] oświadczając zarazem, że mniej stu dukatów tego drogiego zabytku ustąpić nie mogę. Przy tym tę tylko mogę JW Panu uczynić dogodność, że dzieła nakładowe JW Pana, tudzież dublety niektóre [...] przez moją bibliotekę jeszcze nie posiadane, zamiast stu dukatów przyjąć jestem gotów<sup>24</sup>.

---

<sup>22</sup> Nazwisko Obniskiego figuruje wśród członków Stowarzyszenia Właścicieli Większych Posiadłości Ziemskich, zwanego także Stowarzyszeniem Ziemiańskim, konserwatywnej organizacji powstałej 3 maja 1848 roku we Lwowie – w opozycji do Centralnej Rady Narodowej – której założycielem był Gwalbert Pawlikowski, znany bibliofil. Celem była obrona interesów wielkich właścicieli ziemskich oraz zwalczanie idei zniesienia pańszczyzny. Zob. M. STOLARCZYK: *Działalność lwowskiej Centralnej Rady Narodowej*. Rzeszów 1994.

<sup>23</sup> List Wiktora Baworowskiego do Tytusa Działyńskiego z 9 lipca 1855. Biblioteka Kórnicka PAN. BK 7439 (Mf. 6701).

<sup>24</sup> List Wiktora Baworowskiego do Tytusa Działyńskiego z 24 marca 1855...

Dla udokumentowania swoich roszczeń Baworowski dołączył do listu pisemne potwierdzenie ze strony Wiktora Obniskiego, wzywające do zwrotu rękopisu.

Takie postępowanie szczerze poirytowało twórcę Biblioteki Kórnickiej. Oto bowiem człowiek sporo odeń młodszy natrętnymi i wielokrotnie ponawianymi listami nęka go o zwrot dokumentu, którego po śmierci bibliotekarza w zbiorach odnaleźć nie sposób. Okazuje w ten sposób rzeczywisty brak szacunku wobec niego, arystokraty i żołnierza, którego deklaratywnie podobno bardzo ceni, nie dając wiary oświadczeniom o nieznamości losów autografu. Jednocześnie stara się, za pomocą zręcznego podstępów, zmusić go do wypłacenia znacznej kwoty, lub może – co gorsza – uszczuplenia księgozbioru bibliotecznego. Zgodnie z treścią listu, Działyński początkowo unikał konfrontacji i z opóźnieniem ugodowo odpowiadał na listy Baworowskiego, przyznając się do pożyczenia rękopisu Kościuszki, a zwłokę w jego zwrocie tłumaczył nieporządkami panującymi w księgozbiorze po śmierci bibliotekarza. Kiedy nalegania ponawiane przez Baworowskiego w kolejnych listach Działyński uznał w końcu za obraźliwe, czuł się zmuszony zareagować bardziej stanowczo. Formę tej reakcji i jej rzeczywisty charakter pozwalamy sobie ocenić na podstawie nie tylko odpisu oryginału listu, ale także skolacjonowania go z zachowanymi wcześniejszymi jego wersjami<sup>25</sup>. W pierwszej z nich czytamy:

Już po trzeci raz ale i po ostatni oświadczam, że rękopismu Kościuszki, na który dałem rewers nie potrafiłem odszukać po nagłej śmierci mego bibliotekarza Pana Kielisińskiego. Słowem honoru już i przysięgą stwierdzić jestem gotów, że tego rękopismu dotychczas nie potrafiłem odszukać. Ocenienie wartości tej tak drogiej dla nas pamiątki zostawiam władzy powołanej do sądenia o krzywdzie mimowolnie dokonanej, ale gróźb nie lubię i tym się nie poddaję [...]. Nie jestem w stanie jechać do Lwowa aby tam JW Panu ustnie powiedzieć, że się czuję obrażonym słowami listu JW Pana, a że urazy nie jestem cierpliwym, zapraszam więc JW Pana do Kórnik, bo niestety łatwiej mi jest ruszyć cynglem od pistoletu jak nogami. Przyjmę JW Pana z polską gościnnością, pozwolę na rewizję całego domu mego, a potem będę się starał przy uproszonych świadkach przypomnieć Panu [...], że w domaganiu się niezaprzeczonej własności jest jednakże pewna miara do zachowania, a ta JW Panu względem mnie się przebrała. Każde dalsze naleganie w tej mierze ze strony JW Pana poczytam sobie za urazę, z jednym wyjątkiem słowa płąć<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> W zbiorach Biblioteki PAN w Kórniku zachowały się trzy wersje wspomnianego listu Tytuśa Działyńskiego do Wiktora Baworowskiego: odpis oryginału, wersja z naniesionymi poprawkami Działyńskiego oraz wersja ostateczna w postaci czystopisu. Niestety żadna z wersji nie posiada naniesionej daty, miejsca oraz podpisu autora. Biblioteka Kórnicka PAN. BK 7439 (Mf. 6701).

<sup>26</sup> Ibidem.

Rękopis ten stanowił wersję roboczą, która w pewnym stopniu różni się od czystopisu, a mianowicie: słowo „dotychczas” dopisano po „nie potrafiłem” oraz wprowadzono informację o śmierci Kielisińskiego jako przyczynie braku możliwości znalezienia manuskryptu. W wersji listu bez żadnych skreśleń znajdujemy następujący zmieniony fragment:

Słowem honoru już zapewniłem i przysięgą stwierdzić jestem gotów, że tego rękopisma nie mam, i że nie wiem gdzie on zaległ. [...] Przyjmę JW Pana z polską gościnnością, a kiedy koniecznie zechcesz koty drzeć ze mną, będę się starał przy zaproszonych świadkach w łeb Ci strzelić, a potem ci postawię pomnik z napisem, żeś zginął przy odszukiwaniu najświetniejszego pomnika męczeństwa polskiego<sup>27</sup>.

Istnienie trzech wersji dokumentu każe się zastanowić nad emocjonalnym charakterem listu, który sprawia wrażenie pisanego w stanie wielkiego wzburzenia. Najwidoczniej w miarę nabierania do sprawy dystansu, autor łągodził obraźliwy charakter tekstu i starał się przez dopisanie pewnych słów uprawdopodobnić swoją wersję wydarzenia.

Artykuł stanowi ledwie przyczynek do ukazania pełniejszego obrazu zachowań z kręgu kolekcjonerstwa i bibliofilstwa polskiego pod zaborami. Na przykładzie dwóch niezmiernie zasłużonych dla nauki i kultury polskiej ludzi ukazano, jak niejednokrotnie trudne były to relacje, obciążone bagażem indywidualnych sympatii i antypatii, chęci wyeksponowania własnej osoby lub rodziny kosztem innych czy w końcu zwykłej interesowności, a nade wszystko zdobycia dla swojej biblioteki wszystkich możliwych cymeliów i rarytasów. Ta ostatnia potrzeba w przypadku bibliotek wielkoziemiańskich wynikała, co należy podkreślić, z pobudek patriotycznych, a mianowicie chęci zachowania dla potomnych możliwie największej części spuścizny polskiej kultury narodowej oraz dokumentacji istnienia i dorobku I Rzeczypospolitej jako suwerennego bytu państwowego, który przez wiele stuleci odgrywał na arenie europejskiej ważną rolę.

---

<sup>27</sup> Ibidem.